GŁOS WARSZAWY

Wydawnictwo Polskiej Partii Robotniczej

Rok III | Warszawa, piątek 22 września 1944 r. | Nr 174

MASY POSZŁY — WODZOWIE ZOSTALI.

Są ludzie, całe obozy polityczne, które powziąwszy raz wygodne, odpowiadające ich interesom koncepje, realizują je niezależnie od tego jaki stosunek do ich linii ma społeczeństwo, niezależnie od tego, że dążenia ich stoją w jaskrawej sprzeczności z biegiem wydarzeń, z objektywną rzeczywistością. Jeśli rzeczywistość przeczy ich koncepcjom — tym gorzej dla rzeczywistości.

Taką pozycję zajmuje obóz rządu londyńskiego. Ani zmiany w sytuacji europejskiej na przestrzeni ostatnich 3 lat, ani głębokie przeobrażenia w nastrojach społeczeństwa, ani wreszcie tak jaskrawe dowody szkoliwości i absurdalności ich politycznych założeń jakich dostarczyła historia warszawskiego powstania nie są w stanie zakłócić ich pogody ducha.

Niema dziś w Warszawie człowieka, któryby po pięciu latach i siedmiu tygodniach krwawych i tragicznych doświadczeń nie zrozumiał, że droga, którą szli nasi londyńscy politycy, droga uporczywego i konsekwentnego przywracania Polsce tej roli w Europie, jaką narzuciła jej sanacyjna klika — droga ta z narodowym i państwowym interesem Polski nie ma nic wspólnego. Zrozumieli to wszyscy... prócz tych, którzy za konsekwencje własnej działalności ponoszą odpowiedzialność.

Obserwując dziś stanowisko Rady Jedności Narodowej stwierdzić trzeba iż jest to rzadki w historii wypadek, aby kilka i to dość różnych stronictw politycznych tak dalece oderwało się od wszelkiego związku z rzeczywistością, aby tak radykalnie rozeszło się z masami społecznymi.

Sztaby czterech stronnictw, zapatrzone w przyświecającą im gwiazdę powrotu do przedwrześniowego stanu, nie zauważyły, że po drodze zgubiły wszystko — cały ładunek ideowy, społeczne programy, a wreszcie swoich członków, masy dla których byli szyldem. Zostały tylko sztay, tylko szyldy.

Tę tragedię najgłębiej przeżywać muszą tkwiący w RJN przywódcy Str. Ludowago. O ile w innych ugrupowaniach nieliczne grupy przywódców dzięki zakulisowym ukrytym sprężynom mogą mieszać w politycznym kotle niezależnie od tego ilu członków liczą ich partie — o tyle przywódcy Str. L. rolę swą zawdzięczać mogli jedynie stojącej za niem masie chłopskiej. Dziś w RJN tkwią jeszcze ludowcy, ale nikt się nie łudzi, że znalazłby tam jeszcze chłopów.

Gdzie są chłopi dowiodły tego zjazdy S. L. w szeregu okręgów, ostro krytykujące politykę swych przywódców, ostatnio zaś jaskrawym dowodem były zjazdy S. L. w oswobodzonym Lublinie. Masy chłopskie znalazły się wraz z całym obozem demokratycznym w Komitecie Wyzwolenia Narodowego, znalazły się tam jako jedna z podstawowych sił tworzących zręby odrodzonego państwa.

Czy starzy przywódcy pójdą za masami, czy też wzorem innych RJN-owych kolegów obiorą samotne urzędowanie na wypożyczonych im przez reakcję fotelach okażą ostatecznie najbliższe już dni.

NA FRONTACH WARSZAWY.

W dniu wczorajszym nieprzyjaciel nie podejmował żywszej działalności bojowej, ograniczając się do silnego obstrzału artyleryjskiego. Ciężkie moździerze ustawione w Zakł. Ostrow. ostrzeliwały rejon Towarowej i Żelaznej. Na tenże rejon skierowane były pociski c. działa kolejowego.

W nocy ostrzeliwali niemcy ogniem broni maszynowej i granatników okolice Pl. Trzech Krzyży i Pl. Zbawiciela. Słabe natarcia patroli niem. przy ul. Grzybowskiej i w okolicach dworca Pocztowego zostały odparte.

Na Żoliborzu utrzymuje się silny ogień nękający moździerzy i artylerii, m. in. z pociągu pancernego, ustawionego na dworcu Gdańskim. Pozycje nasze na Czerniakowie znajdują się nadal pod b. silnym koncentrycznym ogniem artylerii niemieckiej.

Działalność lotnictwa polskiego i radzieckiego nad Warszawą nadal chroni nas od terrorystycznych nalotów niemieckich. Samoloty sowieckie bombardowały i ostrzeliwały z broni pokładowej punkty oporu npla, powodując rozległe pożary w rej. lotnictwa na Okęciu, w okolicach Łazienek i koszar Szwoleżerów, w rej. dworca Zachodniego i Cytadeli.

ZRZUTY BRONI

Powstańcza Warszawa otrzymała nocy ubiegłej dalszą wydatną pomoc od Armii Polskiej i sojuszniczej Armii Sowieckiej. Lotnicy polscy i sowieccy dokonali bardzo znacznych zrzutów broni i amunicji dla walczącej stolicy. W niektórych paczkach znaleziono listy z pozdrowieniami od polskich lotników.

Z TERENÓW WYZWOLONYCH

— 21 b. m rozpoczął swe obrady w Lublinie zjazd przewodniczących Rad Narodowych, Wojewódzkich i powiatowych ziem wyzwolonych. „Rzeczpospolita" w artykule, poświęconym zjazdowi, podkreśla, że Rady Narodowe, będące organami samorządu terytorialnego, stanowią istotny czynnik odbudowy ustroju demokratycznego.

— Wg podanej przez radio lubelskie korespondencji z Pragi, komendant polskiego garnizonu AK, ppłk Andrzej, wydał rozkaz podległym mu oddziałom zgłaszania się do szeregów Wojska Polskiego.

Całe oddziały AK wraz z oficerami zgłaszają się do biur werbunkowych, prosząc o przyjęcie w szeregi Armii Polskiej pod dowództwo Naczelnego Wodza generała Roli-Zymierskiego.

DZIAŁANIA WOJENNE.

Komunikat sow. doniósł o dalszych postępach ofensywy sow. w kierunku na Tallin (Revel). Wojska sow. zajęły ponad 300 miejscowości, w tym węzeł komunikac. Rekvere. Oczyszczono z niemców tereny między zatoką Fińską a jez. Pejpus. Na zachód od jez. Pejpus połączyły się oddziały uderzające z Narwy z wojskami, które idą z nad jeziora Czudzkiego.

W rej. Valgi wojska sow. zajęły szereg nowych miejsc. Ataki niemieckie na zach. od Mitawy zostały odparte.

Na odcinku Sanok — Krosno wojska sowieckie zajęły kilka miejscowości, wśród nich miasteczko Duklę. W Siedmiogrodzie zajęto ok. 100 miejscow.

W Holandii II armia brytyjska, która po błyskawicznym marszu wdarła się do Nimyegen, połączyła się w okolicach Arnhem z wojskami desantowymi. Most na Renie wzięto nietknięty. Kolumny idące z Limburga przekroczyły granicę Niemiec w nowym punkcie na pn-zach. od Akwizgranu.

Port w Boulogne oczyszcza się z resztek wojsk niem. Wzięto 6.000 jeńców. Pierścień kanadyjczyków wokół Dunkierki zacieśnia się. Oddziały polskie docierają do ujścia Skaldy i poprzez Hulst dotarły wespół z kanadyjczykami do kanału Leopolda.

Na południe od Metzu trwają ciężkie walki. Bitwa pancerna w Lotaryngii należy do największych w tej wojnie. Opór niemców, mimo rozpaczliwie ponawianych kontrataków, stopniowo zaczyna słabnąć.

Przywrócony na stanowisko głównodowodzącego na froncie zachodnim gen. v. Runstedt złożył sprawozdanie w kwaterze Hitlera z sytuacji militarnej. Nie musiało ono brzmieć pomyślnie, skoro Hitler zdecydował się na natychmiastowe zwołanie rady wojennej. Rozwój sytuacji na zachodzie przybrał znowu tempo rozstrzygnięć błyskawicznych. Sforsowanie przez aliantów dolnego Renu grozi oskrzydleniem całego t. zw. wału zachodniego, a równocześnie — jak oświadczył wczoraj gen. Montgomery — usuwa ostatnią przeszkodę na drodze do Berlina.

WPani

Sliwińska.

1/9.